

Kmieciak, Zenon

"Biesiada Literacka" wobec różnych aktualności w latach 1886-1904

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 22/1, 67-77

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIECIK

„BIESIADA LITERACKA” WOBEC RÓŻNYCH AKTUALNOŚCI
W LATACH 1886—1904

„Biesiadę Literacką”, należąca do grupy najbardziej znanych pism ilustrowanych w Warszawie, założył w 1876 r. i podtrzymywał finansowo w pierwszych latach istnienia Gracjan Unger. W 1879 r. właścicielem tygodnika został Władysław Maleszewski. Od najmłodszych lat związany z prasą warszawską: w 1855 r. debiutował w „Dzienniku Warszawskim”, następnie związał się ściślej z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, w którym publikował artykuły, nowele i powieści (w 1863 r. drukowano tu jego najlepszą powieść *Dziecię Żmudzi*). Był też twórcą komedii, które — jakkolwiek wystawiane — nie zjednały mu trwałego powodzenia, odznaczały się bowiem przesadnym sentymentalizmem i moralizatorstwem¹.

Zdolności dziennikarskie Maleszewskiego ujawniły się w całej pełni w „Biesiadzie Literackiej”. Jego zasługą był układ pisma, którego każdy numer osobiście opracowywał, program i tendencja społeczno-polityczna. Zamieszczał tu wiele swoich artykułów, notatek i powieści.

W latach 1886—1904 ukazywały się w „Biesiadzie” (z krótkimi przerwami) felietony Maleszewskiego pt. *Z Warszawy*, podpisane pseudonimem Sęp. Zjednały mu one uznanie i rozgłos w dziennikarstwie warszawskim, poruszały bowiem najżywotniejsze problemy tygodnia i służyły czytelnikom pisma jako ważne komentarze społeczno-polityczne.

Redakcja „Biesiady Literackiej” bardzo ogólnikowo określała swe zasady programowe, zaznaczając jedynie, że jest pismem przestrzegającym zasad wiary katolickiej, stojącym na gruncie trwałości rodziny i obyczajów narodowych. Gdy w 1888 r. zrezygnowała z wyszczególniania swych celów, w specjalnie wydanym prospekcie tak pisała o swych zamierzeniach: „Polegając na życzliwości naszych czytelników idziemy w tym roku inną drogą za ich wiedzą: zamiast kosztownych prospektów wysyłamy w świat tylko zawiadomienie, że w roku przyszłym 1889, jeśli Bóg da doczekać, pracować będziemy na tej samej niwie literackiej oraz że ziarno użyte przez nas do siewu będzie zdrowe i czyste”². Myś-

¹ B. Kocówna, *Maleszewski Władysław*, PSB, t. XIX/1, s. 310.

² „Biesiada Literacka”, 1888, nr 48.

li te i spostrzeżenia rozszerzano w dalszych komunikatach. I tak w końcu 1895 r. donoszono: „Biesiada Literacka» w roku przysłym wychodzić będzie pod dotychczasowym hasłem »Pracy i prawdy«, w dotychczasowym kierunku religijnym, z dotychczasową starannością pod względem literackim i artystycznym”³.

Uprzywilejowane miejsce zajmował, ciągle rozbudowywany dział religijno-moralny. Publikowano w nim ważniejsze dokumenty społeczno-religijne Watykanu, władz kościelnych w Królestwie oraz własne komentarze i kroniki kościelne. W stałej rubryce „Herbarz szlachetnych” ogłaszano drukiem nazwiska osób, które składały większe sumy na cele dobroczynne i społeczne.

W 1898 r. dla uczczenia pamięci ks. Piotra Skargi redakcja „Biesiady” ogłosiła konkurs artystyczny, tak pisząc o jego celach: „Przed kilkunastu laty »Biesiada Literacka« wydała portret ks. Skargi, teraz ogłasza konkurs artystyczny na kompozycję zaczerpniętą z jego dzieł: bądź kazań sejmowych, bądź ze ściśle religijnych, przede wszystkim z żywotów świętych. Wzywamy w imię obowiązku, zapraszamy w imię podniesłej idei artystów naszych do wzięcia udziału w turnieju⁴. Następne komunikaty określały ściślej zasady uczestnictwa w konkursie; tak np. w połowie 1899 r. donoszono: „Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, któremu rozwój sztuk polskich wiele zawdzięcza, raczyło podjąć się oceny i przyznania nagród za najlepsze prace artystyczne nadesłane na konkurs Skargi przez nas ogłoszony. Dziękując najuprzejmiej szanownemu Komitetowi Towarzystwa, dzielimy się tą wiadomością z tymi, którzy z różnych ogniw sztuki zapytują, kto zasiadać będzie w gronie sędziów konkursowych”⁵.

Stała troska o sprawy religijne i propagowanie zasad moralności katolickiej zjednały pismu uznanie wśród dostojników kościelnych. W 1895 r. papież Leon XIII udzielił redakcji „Biesiady” i jej czytelnikom swojego błogosławieństwa. Takie samo wyróżnienie spotkało redakcję ze strony arcybiskupa warszawskiego Wincentego Popiela i biskupa gieźnięsko-poznańskiego Floriana Stablewskiego. „Biesiada Literacka” nie akceptowała nowoczesnych myśli liberalno-demokratycznych, reprezentując, podobnie jak dziennik ugodowców warszawskich „Słowo” i dwutygodnik „Niwa”, kierunek zachowawczy w prasie polskiej. Maleszewski współpracował z ludźmi o podobnych poglądach z Galicji, a przede wszystkim z A. Krechowickim (1884—1904). Na mocy porozumienia między obu redaktorami wymieniano materiały przeznaczone do druku.

Redagowana była „Biesiada” w spokojnym tonie, z dbałością o nie-

³ Tamże, 1895, nr 48.

⁴ Tamże, 1898, nr 43.

⁵ Tamże, 1899, nr 23.

angażowanie się w spory polityczne ani literackie. Kontrowersje pomiędzy różnymi grupami społecznymi i towarzyskimi starano się łagodzić, dbając jedynie o dostarczenie argumentów trafiających do przekonania zachowawczo nastawionej publiczności. „Biesiada Literacka” należała do grupy tych pism warszawskich, które były również czytane w Galicji, kolportowana i popierana tam przede wszystkim przez A. Krechowickiego, który w ten sposób zyskiwał większą poczytność swojej „Gazety Lwowskiej”. W odróżnieniu od „Tygodnika Ilustrowanego” nie docierała „Biesiada” do ziemian i bogatego mieszczaństwa, lecz do drobnych przemysłowców, rzemieślników i urzędników⁶.

Redakcja „Biesiady Literackiej”, jako pierwsza wśród pism warszawskich, zalecała swym czytelnikom organizowanie różnych wycieczek wypoczynkowych na świeżym powietrzu, uważając, że każdy mieszkaniec większego miasta powinien systematycznie odpoczywać poza miejscem swego zamieszkania przynajmniej w okresie letnim. Stałym obiektem zainteresowania i obserwacji były niedzielne i świąteczne wycieczki urządzone przez drukarzy do podmiejskich osad, w których nie raz uczestniczyli pracownicy pisma. M.in. w 1891 r. donosiło ono: „Nie od wiatów zaczęli drukarze wycieczkę do Miocin, lecz podążyli najpierw do Katedry Św. Jana, gdzie wysłuchali nabożeństwa. [...] Dopiero oddawszy co bożego Bogu, udało się na statki parowe grono bardzo liczne osób przeszło 500. Że bawiono się wybornie, o tym rozpisywać się nie widzimy potrzeby; gdzie panuje szczodrość, harmonia, gdzie się zbiorą ludzie poważnie zapatrujący się na życie, tam o nudach mowy być nie może”⁷.

W szlachetnych zamiarach ukazywania mieszkańcom ośrodków zurbanizowanych różnych form czynnego wypoczynku na początku lat dziewięćdziesiątych pojawiały się w „Biesiadzie” apele o organizowanie wielokilometrowych wycieczek podmiejskich, umożliwiających poznanie najbliższych okolic, a jednocześnie niezmiernie korzystnych dla zdrowia. Argumentowano m.in.: „Jeden z najpoważniejszych dzienników francuskich ogłosił konkurs dla piechurów. Konkurs jest wstępem do założenia stowarzyszenia pieszych, które może wywrzeć zbawienny wpływ na zdrowotność ludzi [...] u nas już się gromadzą zastępy pieszych wycieczek, niech tylko nie tworzą nowego klubu z własnym gmachem, własną siedzibą, z własnymi majówkami itp., lecz niech przystąpią do kolegów już uprawiających sport tego rodzaju, będzie to rodzaj zabawy, ale cel będą mieli wspólny — zdrowie”⁸. O inicjatorze i propagatorze pieszych wycieczek po kraju Aleksandrze Janowskim pisano w 1903 r.: „Inny zupełnie powód werbuje młodzież do wycieczek pieszych organizowanych

⁶ B. Kocówna, „Biesiada Literacka”. *Pismo i ludzie* „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. I: 1965, s. 332.

⁷ *Wycieczka drukarzy*, „Biesiada Literacka”, 1891, nr 24.

⁸ Tamże, 1892, nr 26.

przez p. Janowskiego wspólnie z zarządem wystawy sportowej na Dynasach: chęć chwalebna poznania kraju swego, zarazem spędzenia kilku dni w towarzystwie doborowym na świeżym powietrzu w ciągłym ruchu, z popasami i noclegami w miejscowościach najciekawszych, wzbogacenie wiadomości, w jakie obfitują okolice Ojcowa, Puszczy Kurpiowskiej, Góry Świętokrzyskie, Sandomierskie, służy nauce pierwszej wycieczce piechurów warszawskich⁹. W tymże roku pismo zamieściło relację z innej wycieczki organizowanej przez A. Janowskiego, dwunastodniowej, której uczestnicy mieli maszerować przez Kurpiowszczyznę.

Redakcja „Biesiady Literackiej” popierała też i inne rodzaje sportu i rekreacji: popularyzowano np. krajoznawcze wycieczki organizowane przez Towarzystwo Cyklistów Warszawskich. W 1892 r., w związku z oddaniem do użytku nowego obiektu Warszawskiego Związku Cyklistów, donoszono: „Góry Dynasowskie, niedawny zabytek opuszczony, zarośnięty chwastami, zamienił się w miejscowość piękną i udaną dzięki zabiegom cyklistów warszawskich, którzy tu swój klub przenieśli. Budynek klubu wzniesiono wśród parku spokojnego na górze, niżej urządzono sadzawkę z wysepkami, którą okala tor wyścigowy. [...] Ubiegłej niedzieli poświęcił ją J. E. ks. biskup Ruszykiewicz. Pomiędzy gośćmi znajdowali się przedstawiciele stowarzyszeń cyklistów z miast innych; także nadesłano wiele depeesz gratulacyjnych z Pragi czeskiej, Wrocławia, Częstochowy, Kielc, Krakowa i Łodzi”¹⁰.

„Biesiada Literacka” pierwsza z tygodników warszawskich zwróciła uwagę na walory sportowe i widowiskowe futbolu, który — zdaniem redakcji — powinien znaleźć wielu zwolenników wśród młodzieży. W 1890 r. w sprawozdaniu z meczu rozegranego przez dwie drużyny młodzieży francuskiej czytamy: „Foot-baul jest to stara zabawa pikaderska polegająca na tym, ażeby wielką piłkę, rodzaj balonu, przenieść poza granicę obozu przeciwnika. W tych dniach w Paryżu w Lasku Bułońskim dwa hufce młodzieży rozegrały turniej foot-baulu”¹¹.

Pismo nie skąpiło swym czytelnikom różnych drobnych ulotnych wiadomości z życia Warszawy i kraju. W 1886 r. donosiło: „Możemy już teraz na pewno powiedzieć, że wędrowca przybywającego do naszego grodu powita warszawska kolumna Zygmunta, której żywot był bardzo zagrożony pęknięciami marmuru i brakiem funduszków na naprawę. »Kurier Warszawski« doniósł, że sumę 22 tys. rubli złożył świat arystokracji rodowej i przemysłowej”¹². Postać prezydenta Warszawy Starynkiewicza, ofiarnego i zapobiegliwego gospodarza, umieli docenić już współcześni. Również „Biesiada” informowała: „Przedstawiciele zgromadzeń rzemieślniczych ofiarowali byłemu prezydentowi miasta generałowi

⁹ Z Warszawy, tamże, 1903, nr 27.

¹⁰ Tamże, 1892, nr 39.

¹¹ Tamże, 1890, nr 11.

¹² Z Warszawy, tamże, 1893, nr 5.

Starynkiewiczowi srebrną szkatułę wraz z albumem z fotografiami starszych i podstarszych cechów warszawskich jako dowód uznania jego zasług dla miasta¹³. W informacjach dotyczących gospodarki Warszawy i planów jej dalszego rozwoju posługiwano się informacjami z drugiej ręki, czerpiąc je z różnych pism fachowych i specjalistycznych. Powtarzano więc za nimi, że Warszawa w porównaniu z innymi centrami zurbanizowanymi Europy jest zbyt przeludniona, a jej zabudowa skoncentrowana na niewielkim obszarze, w związku z czym dalszy rozwój miasta powinien iść w kierunku przyłączenia doń osiedli podmiejskich.

Ważnym polem obserwacji i komentarzy było dziennikarstwo i czasopiśmiennictwo warszawskie, przeżywające w tym okresie bujny rozwój. Wprowadzenie do zakładów poligraficznych maszyn rotacyjnych wzmogło szybkość wydawania i atrakcyjność dzienników. Redakcję „Biesiady Literackiej” interesowały zagadnienia czytelnictwa prasy i skuteczności jej oddziaływania na opinię publiczną. W felietonach Maleszewskiego pełno jest różnych uwag i komentarzy dotyczących prasy warszawskiej, jej społecznej roli i wpływu na opinię publiczną. W 1897 r. tak oceniał on społeczną rolę pism wielonakładowych: „Pisma nasze codzienne, a przeważnie kuriery, spełniają misję kronikarską; gorliwie przez ich wezwania, zachęty, prośby niejednen głód został zaspokojony, niejedno życie sieroce ocalone, niejedna zdolność młodzieńcza wzbogacona nauką”¹⁴.

Należał Maleszewski do przyjaciół Wincentego Korotyńskiego, redaktora „Tygodnika Ilustrowanego”, toteż po jego śmierci ukazał się w „Biesiadzie Literackiej” obszerny artykuł, w którym Maleszewski podkreślał znaczenie tego wybitnego i utalentowanego dziennikarza w życiu Warszawy. Żegnając swego kolegę, pisał z żalem: „Lepiej mogę zrozumieć, ulegając konieczności, że trzeba rozstać się z Jego pracami, które stanowiły piękności naszego języka, zacności naszej myśli, niż z tym, że spoczywa w grobie młodzieniec, którego po raz pierwszy poznałem u jego przyjaciela Syrokomli w Wilnie”¹⁵.

Redakcja „Biesiady Literackiej” często oceniała zawartość „Przeglądu Pedagogicznego” i zalecała jego lekturę nie tylko nauczycielom, ale również rodzicom i wychowawcom w trosce o to, aby społeczeństwo polskie, wbrew ponurej rzeczywistości, nie wyzbyło się propagowania własnych poglądów i pomysłów w zakresie wychowania. Szczególnie liczne pochwały tego pisma pochodzą z czasów redaktorstwa Floriana Łagowskiego, zasłużonego nauczyciela gimnazjalnego. W felietonie z 1886 r. Maleszewski tak rekomendował pismo: „Každy zeszyt »Przeglądu Pedagogicznego« przynosi cenne rady i spostrzeżenia tyczące się wychowania; niejedna kartka, niejednen artykuł byłyby sterem dla rodziców i opieku-

¹³ Z *Warszawy*, tamże, 1886, nr 26.

¹⁴ Tamże, 1897, nr 2.

¹⁵ Tamże, 1891, nr 7.

nów, gdyby ci wierzyć chcieli w artykuły pedagogiczne, jak wierzą w artykuły z polityki. »Przegląd Pedagogiczny«, wydawany z poświęcenia dla dobra społeczeństwa, zgromadził ludzi zacnych, którzy robią ponad siły, bo oddają pracę za darmo, chociaż praca ta to ich jedyny sposób na życie. Nie jesteśmy więc bez przewodników, bez drogowskazu, bez przyjaciół dzieci, nie jesteśmy zmuszeni błądzić w ciemnościach, bo światła udziela ręka pocziwa, dbała o przyszłość młodego pokolenia”¹⁶.

Darżono również szacunkiem wszelkie pisma specjalistyczne, zwłaszcza naukowe i fachowe; poprzez zamieszczanie streszczeń ukazujących się w nich ważniejszych artykułów starała się redakcja „Biesiady” zachęcić swych czytelników do ich lektury. Wprowadzając do pisma tę rubrykę, tak pisano o swych zamierzeniach: „Dziennikom codziennym i tygodnikiem beletrystycznym stokroć łatwiej wieść żywot niż pismom uprawiającym jakąś specjalność, ogół lgnie do powieści, do popularnych gawęd o wszystkim, lecz do poważnej nauki go ciągnąć trzeba. Nie oglądając się na innych, zaprowadzamy u siebie przegląd pism naukowych w granicach dostępnych dla ogółu naszych czytelników; torując drogę do zażyłości z publicznością, nie czynimy tego bezinteresownie, obowiązek spełniony stokroć nam się opłaci, czytelnicy nasi o niejednej rzeczy zaczej a poważnej dowiedzą się z pierwszej ręki”¹⁷.

Bezustannie przypominano czytelnikom, że czasopisma naukowe — wymagające dużych nakładów finansowych — stale przynoszą deficyt. Wzywano więc osoby zamożne o wspieranie finansowe niektórych pism lub o zakupywanie ich do swoich bibliotek, widząc w tym nie tylko konkretną pomoc dla zespołów redakcyjnych borykających się z trudnościami finansowymi, ale także okazję do gruntownego zainteresowania się daną specjalnością. W 1895 r., wzywając swych czytelników do zainteresowania się losami czasopism naukowych, redakcja „Biesiady” argumentowała: „Szczerze pragniemy, żeby nasze czasopisma naukowe, zarówno »Wszczęświat«, jak i »Wisła«, »Gazeta Sądowa«, »Przegląd Techniczny«, »Zdrowie«, »Medycyna«, »Kronika Lekarska«, »Ogrodnik Polski« i inne, istniejące dzięki ofiarności współpracowników, którzy nie tylko pracę swą dają darmo, ale groszem z własnej szkatuły zapełniają braki w kasie wydawniczej, doczekały się należytego poparcia. W latach poprzednich »Biesiada« często ganiła obojętność dla pism naukowych i teraz powtarza zarzut ciężki, bo oparty na rzeczowych dowodach; nie cofniemy go, dopóki obojętność dla wiedzy i jej krzewi- cieli trwać będzie”¹⁸.

Ze względu na brak właściwych towarzystw naukowych czasopisma specjalistyczne były pozbawione ich pomocy. Bardziej ambitne korzy-

¹⁶ Tamże, 1886 nr 26.

¹⁷ Tamże,

¹⁸ Tamże, 1895, nr 5,

stały z poparcia tzw. Kasy Mianowskiego, jak np. miesięcznik „Wisła”, lub doraźnych dotacji kół przemysłowych, jak najpotężniejsze czasopismo ogólnotechniczne „Przegląd Techniczny”. Szczególnie to ostatnie pismo cieszyło się pochlebnymi rekomendacjami ze strony „Biesiady Literackiej”, w której informowano, że inżynierowie „w kopalniach nafty i budujący drogi żelazne w odległych stronach świata pisali o zaprenumerowanie »Przeglądu«”¹⁹. Wysoko oceniano staranność i poprawność stylistyczną artykułów „Przeglądu”, które to cechy tak podkreślał Maleszewski w 1892 r.: „Jak szeroka i długa jest niwa techniczna, to korzysta z niej »Przegląd«; cały postęp w nim się odzwierciedla. Do zasług tego pisma należy bacność na język; w ogóle technicy niewiele robią sobie ze stylem i gramatyką, dla nich najpopularniejszą rzeczą jest cyfra, najwłaściwszym dziełem formuła; otóż redakcja mityguje kolegów-i wytyka im grzechy przeciw gramatyce i stylowi”²⁰.

Redakcja „Biesiady Literackiej” dostrzegła też wydawnictwa dla rzemieślników i robotników, wśród których szczególną jej uwagę przyciągała ukazująca się w tym okresie „Gazeta Rzemieślnicza”, łącząca w sobie cechy pisma technicznego z zadaniami periodyku społecznego, przeznaczonego dla szerokich rzesz rzemieślników i robotników. W 1892 r. stwierdzano: „Tego zarzutu nikt nie uczyni »Gazecie Rzemieślniczej«, która pod nową redakcją chce być tym dla rzemieślników rozsianych po kraju, czym Muzeum Rzemiosł dla tych, którzy z niego w każdej chwili korzystać mogą. Pierwszy numer okazowy »Gazety«, jak wyjaśnialiśmy, prezentuje się okazale, artykuły napisane starannie, popularnie, a wzory rysunkowe wykonane poprawnie”²¹.

Wspomniana już „Wisła” była pismem naukowym geograficzno-etnograficznym, wychodzącym pod redakcją A. Góreckiego (1887), J. Karłowicza (1888—1889), E. Majewskiego (1899—1905). Na jej łamach ogłaszano studia i materiały etnograficzne, antropologiczne, folklorystyczne i inne, prowadzono też szeroką działalność informacyjną, pośrednicząc między nauką europejską a polską. Z pismem tym współpracowali liczni uczeni polscy z kraju i z za granicy. W okresach kryzysów finansowych pisma Maleszewski zawsze zwracał się do swych czytelników z wezwaniami, by nie dopuścili do upadku tej ważnej placówki naukowej. Uczynił to m.in. i w roku 1892: „Odpowiedzią ze strony ogółu powinno być szczerze zainteresowanie się losami tego pisma. Z »Wisłą« — powiadam — poznać się warto, poznać się należy, bo każdy coś tu pouczającego i ciekawego w niej znajdzie; nie bądźmy dla siebie ojczymami”²².

Redakcja „Biesiady Literackiej” zamieszczała wiele artykułów i ga-

¹⁹ Tamże, 1893, nr 3.

²⁰ Tamże, 1892, nr 17.

²¹ Z Warszawy, tamże.

²² Tamże, 1891, nr 25.

wędom popularnych z dziedziny historii. Większość z nich dotyczyła czasów odległych i poruszała zagadnienia kulturalne i obyczajowe. Maleszewski był redaktorem ostrożnym i nic buntowniczego z przeszłości historycznej nie zamieszczał, starając się utrzymać poprawne stosunki z cenzurą warszawską. Wśród ważnych wydarzeń historycznych najwięcej uwagi poświęcano okresowi walk napoleońskich, podkreślając zasługi Napoleona dla Francji i Europy oraz wskazując na rolę, jaką odegrali w tym Polacy. Najbardziej znamienne artykuły na ten temat to: *U grobu Napoleona* (1891), *Napoleon I* (1894), *Marzenia Napoleona* (1899), *Napoleon w Egipcie*, *Napoleon na ziemi polskiej* (1904), *Ks. Józef pod Lipskiem*.

Jakkolwiek „Biesiada Literacka” znajdowała się w grupie znanych pism warszawskich, jej dział literacki nie należał do przodujących, a autorzy ukazujących się w niej powieści i nowel to drugoplanowe postaci naszej literatury: Marian Gawalewicz, Władysław Maleszewski, Michał Synoradzki, Deotyma i inni. Pod koniec XIX w. Maleszewski usilnie zabiegał o to, aby napisał dla tygodnika nową swą powieść H. Sienkiewicza. Miała to być — wedle oświadczeń redakcji — powieść *Swaty Zagłoby*, o czym kilkakrotnie powiadamiano czytelników. W 1901 r. jednakże Maleszewski poinformował, że Sienkiewicz zgodził się przeznaczyć dla „Biesiady Literackiej” będącą właśnie na ukończeniu powieść *Na polu chwały*, osnutą na motywach wojennych za czasów Jana Sobieskiego. W jednym z komunikatów redakcji czytamy m.in.: „Wiadomość powyższa jest doniosła dla nas i w ogóle dla literatury, że dojdzie wszędzie tam, gdzie słowo polskie jest wartością serca i umysłu. Po *Krzyżakach* żadna powieść nie wyszła spod jego pióra. *Na polu chwały* będzie pierwszą większych rozmiarów powieścią. Sienkiewicz dotrzymuje przyrzeczenia przed rokiem uczynionego”²³.

Czytelnicy musieli jednak długo czekać, zanim pojawił się pierwszy odcinek powieści Henryka Sienkiewicza, który nie mógł w ustalonym terminie dostarczyć tekstu. Po szeregu różnych informacji o zapowiedzianym druku w końcu 1902 r. Maleszewski zamieścił wreszcie list wielkiego pisarza, w którym ten wyjaśniał: „Niezmiernie mi przykro, że pomimo waszych nalegań, przypomnień nie mogę wam dostarczyć w umówionym terminie powieści z czasów Sobieskiego. W ciągu następnego roku dam wam niezawodnie, tymczasem jednak konieczność urządzenia się w nowej siedzibie i związane z tym różne sprawy, jak i inne prace publicystyczne nie pozwoliły mi dokończyć roboty”²⁴. Redakcja „Biesiady Literackiej” zaczęła drukować tę powieść w 1903 r., równocześnie z „Gazetą Lwowską”.

Maleszewski nie ograniczał się wyłącznie do publicystyki, ale zajmował się też krytyką literacką, w swych cotygodniowych felietonach

²³ Tamże, 1901, nr 47.

²⁴ Tamże, 1902, nr 41.

z Warszawy omawiając wszystkie istotniejsze wydarzenia w ruchu literackim i kulturalnym owych czasów. W wypowiedziach starał się zawsze przestrzegać ustalonych zasad i niezmiennych zwyczajów. Niepokoiły go nowe objawy w sztuce i literaturze, nie doceniał i nie rozumiał nowości i oryginalności twórczej autorów związanych z Młodą Polską. W 1898 r. tak oceniał ten nowy prąd: „Zgasł modernizm literacki w Krakowie, zanim zdołał się dostać do Warszawy, za pośrednictwem swego organu »Życie« szerząc dziwolągi w młodych głowach, w sztuce i literaturze. Nie wspominałem ani razu o p. Przybyszewskim, który dla młodzieży krakowskiej jest prorokiem nowej wiary, nowej etyki. Poezja i filozofia jego szkoły to po prostu kalectwo umysłowe, nie można prześladować ludzi niepoczytalnych, niech się wprzód z gorączki wyleczą”²⁵.

W 1901 r. przebywał w Warszawie Przybyszewski, który wygłosił tu cykl odczytów; już wtedy też zaczęły się pojawiać jego utwory znane poprzednio w języku niemieckim. Po zapoznaniu się z niektórymi z nich Maleszewski był zaskoczony i oburzony; nie tylko nie doceniał pomysłowości twórczej Przybyszewskiego i jego nowatorstwa artystycznego, ale oskarżał go wręcz o demoralizowanie czytelników²⁶.

Oceniając negatywnie modernizm polski i jego głównych przedstawicieli, wartość artystyczną dostrzegał jedynie w twórczości Stanisława Wyspiańskiego, o którym pierwszy przychylny komentarz ukazał się w „Biesiadzie” w 1902 r. Jego autor, analizując dotychczasowe wypowiedzi o dorobku artystycznym Wyspiańskiego, wyrażał obawy, aby ich przychylny ton nie demobilizował wybitnego dramaturga²⁷. W 1904 r. pojawiło się omówienie dramatu *Akropolis*, w którym Maleszewski tak oceniał dorobek Wyspiańskiego: „Po *Legendzie*, *Weselu*, *Bolesławie Śmiałym*, *Wyzwoleniu*, które to dzieła zakreśliły kontury twórczości Wyspiańskiego, historiograficzna myśl jego skryształizowała się w formy ostateczne. Dążąc do sukcesu, nade wszystko zacieśniła coraz silniej widnokrąg wskazań poetycznych. Wyspiański szuka wielkich tradycji, z widocznych jej pomników czerpie siłę natchnienia do nowych dzieł, rzuca nowe pomysły i obrazy”²⁸. Poza Wyspiańskim inni przedstawiciele literatury polskiej w Galicji nie byli przez Maleszewskiego faworyzowani. W ogóle sprawy Galicji zajmowały wśród artykułów i felietonów „Biesiady Literackiej” niewiele miejsca. Więcej uwagi poświęcano zagadnieniom życia i walki Polaków w zaborze pruskim, publikując sylwetki polityków polskich, charakterystyki posłów do parlamentu niemieckiego oraz donosząc o życiu religijnym Polaków na tych ziemiach. Pełnego poparcia udzielał Maleszewski działalności Adama Napieralskiego, podkreślając bliską więź ideową z jego pismami.

²⁵ Z *Warszawy*, tamże, 1901, nr 28.

²⁶ Tamże, nr 51.

²⁷ Tamże, 1902, nr 7.

²⁸ Tamże, 1904, nr 17.

„Biesiada” przynosiła też wiadomości o różnorodnych dyskusjach i polemikach w prasie rosyjskiej: uczciła setną rocznicę urodzin Aleksandra Puszkina, zamieszczając artykuł o jego twórczości, śledziła bacznie sprawy dotyczące współpracy polsko-rosyjskiej na polu nauki i literatury. W 1898 r. donosiła: „Wydział etnograficzny Cesarskiego Towarzystwa Nauk Przyrodniczych, Antropologii i Etnografii na walnym zgromadzeniu uchwalił powołać na swego honorowego członka Oskara Kolberga, autora dzieła *Lud polski*, w uznaniu wielkich jego zasług na polu badań etnograficznych i muzyki ludowej”²⁹.

Czasy, w których wychodziła „Biesiada Literacka”, były okresem wzmożonego zainteresowania sprawami narodów słowiańskich. Pismo ulegało również temu prądowi i systematycznie przynosiło artykuły i wzmianki o wydarzeniach kulturalnych i literackich w życiu narodów słowiańskich. Najwięcej i najzycźliwiej omawiano wydarzenia w życiu Czechów; w 1892 r. uczczono trzechsetną rocznicę urodzin wielkiego reformatora oświaty, a zarazem człowieka związanego zarówno z Czechami, jak i z Polską — Jana Amosa Komeńskiego, pojawiło się też kilka artykułów o Edwardzie Jelinku, współczesnym pisarzu i publicyście czeskim, który przyczynił się do zbliżenia narodów polskiego i czeskiego w dziedzinie kulturalnej. Po śmierci Jelinka Maleszewski pisał: „Niekoniecznie trzeba być wielkim, aby na cześć zasłużyć. Śp. Edward Jelinek nie zostawił po sobie dzieła wiekopomnego, jednak historia literatury i pobratymstwa nie zapomni o nim. [...] Serdeczną przysługę wyświadczył p. Stanisław Kijeński pamięci Jelinka, obdarowawszy redakcję pism polskich wykonanymi portretami tego zacnego człowieka. Umieszczamy portret na honorowym miejscu; jeśli Czech zajedzie kiedy do nas, przekonana się, że umiemy uczcić jego i wówczas, gdy już nam pomoc nie może”³⁰. Zamieszczano również wiadomości o rozwoju czeskich towarzystw oświatowych i naukowych. W 1890 r. pojawiło się obszernie sprawozdanie z krajowej wystawy w Pradze. Maleszewski podejmował też istotniejszą tematykę polityczną dotyczącą życia Czechów oraz popularyzował ich ważniejsze postulaty. W 1890 r. „Biesiada Literacka” donosiła np.: „Studenci uniwersytetu czeskiego w Pradze, między którymi było 250 studentów Morawian, uchwaliło petycję do Rady Państwa o założeniu uniwersytetu w Brnie morawskim. Usprawiedliwiają swoje żądanie tym, że sześć milionów Czechów posiada tylko jeden swój uniwersytet, podczas gdy osiem milionów Niemców austriackich ma ich aż osiem”³¹.

Znajdujemy w piśmie także wiadomości o życiu innych narodów słowiańskich i ich kulturze. Tak np. w 1893 r. ukazał się artykuł Bole-

²⁹ Tamże, 1889, nr 47.

³⁰ Tamże, 1897, nr 25.

³¹ Tamże, 1890, nr 9.

sława Grabowskiego *Jan Gundulić*, w 1895 zaś szkic Stanisława Karwowskiego *Literatura serbska*. Redakcja nie zapominała o najmniejszym szczepie słowiańskim — Łużyczanach. W 1897 r., z okazji pięćdziesiątej rocznicy Macierzy Serbsko-Łużyckiej, pisała: „Bracia nasi Serbowie świętowali w Budziszynie 50-lecie Macierzy Serbskiej, instytucji wielce doniosłego znaczenia, która z pożytkiem godnym największego uznania pracuje na polu oświaty. Redakcja »Biesiady Literackiej« z całym składem współpracowników w imieniu swych przyjaciół prenumeratorów przesyła godownikom znad Szprewy pozdrowienia braterskie”³². Nie zamieszczano natomiast stałych korespondencji z głównych stolic europejskich, jak to czynił „Tygodnik Ilustrowany”, nie dysponując bowiem wystarczającymi funduszami redakcja nie mogła zamawiać artykułów i korespondencji u osób znanych w środowisku dziennikarskim. Mimo wszakże braku działu wiadomości zagranicznych pojawiały się w „Biesiadzie” co pewien czas artykuły omawiające najistotniejsze wydarzenia za granicą, np. *Jubileusz królowej Wiktorii* w 1887 r. Nieco więcej wiadomości przynosiło pismo ze Stanów Zjednoczonych, ale dotyczyły one drobniejszych wydarzeń. Sporo różnych informacji ukazało się o prezydencie USA Williamie McKinleyu — były to drobne artykuły oraz informacje i portrety tego wybitnego męża stanu. Tygodnik publikował też powieści i nowele pisarzy amerykańskich, zwykle nie podając ich nazwisk. W 1897 r. wszakże pismo zrobiło wyjątek i donosiło: „»Biesiada Literacka« po powieści zapowiedzianej w prospekcie drukować będzie arcydzieło powieściowe Coopera *Szpieg*, ozdobione rysunkami najwybitniejszego ilustratora polskiego Andriollego. Czytelnicy wczytując się w ciekawą i szlachetną powieść amerykańskiego pisarza, zachęcać będą wzrok swój ilustracjami znanego artysty”³³.

Za przykładem innych tygodników pismo dokonało podsumowania minionego wieku w artykule *Dorobek XIX wieku*. Ciepło i z szacunkiem zęgnęła redakcja ubiegłe stulecie, pisząc: „Potomność osądzi, czy ten wiek zasługuje na miano »wielkiego«; porównując jego zdobycze z tym, co nam przyniosły dawniejsze stulecia, byliśmy pochopni do przyznania mu tej nazwy. Świat mu zawdzięcza 13 odkryć i wynalazków, a szeregi wieków od epoki kamiennej obdarzyły nas tylko siedmioma. Zaiste każdy z nas może być dumny, że się w tych czasach urodził”³⁴.

„Biesiada Literacka” przez cały omawiany okres modernizowała się i powiększała objętość. Zachodziły też zmiany w ilustracjach, które znacznie wzbogaciły się po wprowadzeniu działu „Kartki ilustrowane”. Wszystko to powodowało stopniowy wzrost liczby czytelników (z 6 tys. egz. nakładu w 1896 r. do 8 tys. egz. w roku 1904).

³² *Złoty jubileusz Macierzy Serbskiej*, tamże, 1897, nr 18.

³³ Tamże, nr 10.

³⁴ Tamże, 1901, nr 1.